

## Hej, ho szlachetna paczka to jest to!



### Anita Chojnacka

Czym jest "Szlachetna paczka"? Jest akcją charytatywną tworzoną przez ludzi, którzy pomagają innym. Polega ona na tym, iż wolontariusze zdobywają informacje, kto czego potrzebuje najbardziej i próbują im to dostarczyć.

Ostatnio odbyły się "podchody szlachetnej paczki", mające za zadanie informować mieszkańców Bogatyni o tej akcji. Sześciuosobowa grupa z naszego gimnazjum dotarła na metę jako 5. Na zakończenie w Gimnazjum nr 1 czekał na nas słodki poczęstunek.

Opiekunka koła caritas w PG2 wybrała potrzebującą rodzinę i uczniowie wraz z nauczycielami włączyli się w zbiórkę potrzebnych im rzeczy. Poza tym Samorząd Uczniowski zorganizował akcję "I ty możesz zostać świętym Mikołajem". Każda klasa przygotowała paczkę dla uboższego dziecka z naszej placówki. Dlaczego? Dlatego, iż możemy spełniać marzenia innych.

## Pokaz mody podczas wizyty Janusza Korczaka

Karolina Głuchan, Adrianna Żuberek



Pokaz mody

A. Dziurdź



Pokaz mody

A. Dziurdź

Janusz Korczak jest patronem naszej szkoły dlatego staramy się jak najlepiej go poznać. Utopijna wiara, że można być zarazem Żydem i Polakiem towarzyszyła Korczakowi przez całe życie. Był wychowawcą, pedagogiem, pisarzem, publicystą. W Dniu Edukacji Narodowej, czyli 14 października, zaprosiliśmy go do szkoły, by przybliżył nam swoje poglądy na wychowanie dzieci. Oczywiście wcielił się w niego jeden z uczniów naszego gimnazjum, ponieważ, jak wszyscy wiemy, Stary Doktor zginął razem z dziećmi w komorze gazowej.

Na apelu było wiele atrakcji. Całą uroczystość mieli zaszczyt poprowadzić Ala Węcowska i Bartosz Konieczny. W tym dniu odbyło się też pasowanie na gimnazjalistę. Przedstawiciele klas wyszli na środek i przystąpili do ślubowania.

Choć to był dzień wolny od zajęć, nie zabrakło odrobiny nauki. Na scenę wkroczyli „profesjonalni” modele i modelki w historycznych ubiorach. Pokaz zapoczątkowała epoka antyku. Uczniowie w tamtych czasach prezentowali niezwykłą godność, majestatyczną dostojność. W czasach średniowiecza z kolei panowali rycerze w błyszczących zbrojach. Chłopcy uczyli się wtedy sztuki rycerskiej, dobrych manier i szacunku do kobiet. Która dziewczyna nie chciałaby być wybranką serca takiego rycerza? Następnie obejrzelśmy niezwykłą modę epoki renesansu. Suknie modelek miały piękne zdobienia. Sylwetka kobiety renesansowej to klasyczna

klepsydra z wąską talią. Barokowa moda lansowała smukłe kobiety w sukniach o głębokich dekoltach obszywanych koronką. Później moda oświecenia. Kreacje rodem Paryża, bo właśnie stamtąd ta epoka czerpała swoje wpływy. Suknie damskie były niezwykle bogate, z drogich materiałów. Składał się na nie gorset, który mocno zwężał talię. A teraz niech odezwie się w Was romantyczna dusza. W kolejnej epoce ubiór był wizytówką człowieka i określał pochodzenie. Strój stał się wyrazem własnej osobowości. Modelka poruszała się lekko, zgrabnie i powabnie. A kobieta w pozytywizmie ubierała mocno ściśnięte gorsety, czemu towarzyszyła talia osy. Królowały szerokie rękawy. Fryzury były bardzo pracochłonne. Jako dodatek często służył parasol. Przełom wieku XIX i XX w literaturze to okres Młodej Polski. Mężczyźni ubierali garnitury, marynarki, kamizelki i spodnie z tego samego materiału. Głowę nakrywano cylindrami. Zaczęły pojawiać się kaszkiety i czapki z daszkiem. Następnie przenieśliśmy się w cudowne lata dwudzieste i trzydzieste XX wieku. Po raz pierwszy wtedy odślonięto kobiece nogi. W tych czasach zasłynęła CoCo Chanel. Panowały błyszczące materiały, frędzle, boa, futra i perły. Ach, jak pięknie być kobietą! To była wspaniała lekcja mody, podczas której doskonale bawili się zarówno modele jak i oglądający.

## Po techniczną wiedzę do Drezna

Jakub Doroszczak

Kształcenie się poprzez doświadczenia to chyba najlepszy sposób na naukę! Mogliśmy potwierdzić to po raz kolejny 21 października, kiedy z inicjatywy nauczycieli uczestniczyliśmy w bardzo interesującym wyjeździe.

„Wylaż ze szkoły i dawaj do laboratorium” to motto sieci laboratoriów DRL School Lab, tworzonych na terenie całych Niemiec w celach edukacji młodzieży. Udało nam się odwiedzić taką placówkę w Dreźnie. Zajęcia prowadzone przez polskich oraz niemieckich pracowników Uniwersytetu Technicznego w Dreźnie pogłębiły naszą wiedzę na tematy z dziedzin, którymi uniwersytet ten zajmuje się na co dzień. Dowiedzieliśmy się chociażby, jakich klejów używa się podczas produkcji samochodów i jak dobierać je w zależności od materiału i przeznaczenia. Po dojściu do tych informacji mogliśmy wybranym przez nas klejem złączyć dwie aluminiowe płytki i sprawdzić, jakie obciążenia wytrzymają. Pogłębiliśmy także naszą wiedzę na temat energii i jej składowania. Dowiedzieliśmy się, czym jest kondensator, a nawet sami mogliśmy go zbudować!

Poza tym w laboratorium wzięliśmy udział w zajęciach poświęconych kierowaniem ruchem drogowym. Niestety nie udało nam się skorzystać ze wszystkich atrakcji, jakie oferowali nam gospodarze, ale mogliśmy zerknąć na niektóre wystawy rozmieszczone na terenie całego obiektu związane głównie z elektroniką.

Wyjazd był niezwykle interesujący i sprawił, że dowiedzieliśmy się, jakimi dziedzinami, tematami oraz problemami zajmują się pracownicy uniwersytetów technicznych. Posiedliśmy cenną wiedzę, dobrze się przy tym bawiąc, więc już planowane są kolejne tego typu wycieczki to laboratoriów DRL School Lab.



Eksperymentujemy DLR School Lab TU Dresden

## Pachnące warsztaty



Wykonane mydélka i świece

W. Szylińska

Weronika Szylińska, Julia Jachimowicz

Piękna woń uniosła się w całej szkole podczas warsztatów artystycznych zorganizowanych przez firmę „Modra Sova” z Inowrocławia. Zajęcia odbyły się 3 grudnia. Dzieci ze szkoły podstawowej i gimnazjum wykonywały zapachowe świece i mydélka, które mogą być doskonałym bożonarodzeniowym prezentem dla bliskich. Będzie je można również zakupić podczas kiermaszu świątecznego, który odbędzie w naszej szkole tuż przed świętami. Radzimy jednak nie zapalać tych świec. Kilka osób zrobiło to w domu i po jakimś czasie zanurzone w parafinie suszone owoce i ziarna kawy zaczęły się palić, a szkło pękać. Cóż, niech zatem cieszą nasze oczy i pobudzają zmysły bez ognia.

## Sklepik szkolny bez słodczy, obiad bez soli-dlaczego?

Alicja Węckowska, Alicja Górowska

Batony, lizaki, pączki, drożdżówki, cukierki i inne artykuły spożywcze, które dzieci kupowały z chęcią, zostały zapisane na listę produktów „niedozwolonych”. W stołówce jedzenie stało się niedoprawione, zupy mętne, a nasze ulubione pierogi bez smaku. Dlaczego?!

Minister zdrowia zmienił wytyczne dotyczące odżywiania, mając na celu zdrowszy tryb życia dzieci. W wielu krajach zmagają się one z otyłością, w naszym jest coraz więcej takich przypadłości. Chciano temu zapobiec! Czy słusznie? Z tego, co widać, dzieci i tak kupują słodkości w innych sklepach w drodze do lub ze szkoły, a obiad doprawiają swoją solą. Pani Ania, która zajmuje się sprawami stołówki, wytłumaczyła nam, że ta ustawa jest bardzo dobra, ale rynek polski nie był gotowy i zostało to wprowadzone nagle. Trzeba poświęcić sporo czasu, aby znaleźć odpowiednie produkty, które niestety są droższe.

W stołówce szkolnej nie używa się już przypraw, tylko zioła. Raz w tygodniu może być potrawa smażona, a w pozostałe dni gotowana. Ciekawiło nas, czy przez to jest mniej chętnych na zakup obiadów w szkole. Wygląda na to, że rodzice są wręcz „za”. Jest więcej chętnych dzieci. W przyszłym roku w naszej szkole mają być częściej owoce, warzywa i soki 100%! Pani Ewelina z naszego sklepiku szkolnego powiedziała: „*Jestem jak najbardziej za, lecz wszystko jest dla ludzi*”. Pani wyjaśniła nam też, że nigdy w sklepiku nie sprzedawano takich niezdrowych rzeczy jak np. Coca Cola czy chipsy. „*Jest mniej chętnych, ale wciąż bardzo dobrze sprzedają się bułki. Są one z pełno ziarnistej mąki, która zawiera dużo zdrowego błonnika*”. Teraz w sklepiku możemy dostać zamiast czekoladowych batonów i żelków, wafle ryżowe, ciastka zbożowe oraz chrupki bez sztucznych wzmacniaczy smaku. Zachęcamy do zdrowego odżywiania, chociaż wiemy, że trudno się oprzeć słodkiemu batonikowi lub drożdżówce.

## Wystawa z Centrum Nauki Kopernik w naszej szkole

Liwia szatkowska, Karolina Gowin

Nauka poprzez doświadczenie? To możliwe np. w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie. Nie trzeba jednak jechać do stolicy, by wziąć udział w ciekawych eksperymentach. Pracownicy tego Centrum sami przyjeżdżają do szkół i organizują różne wystawy, gościli także u nas.

Z wywiadu, którego udzielił nam jeden z organizatorów, dowiedziałyśmy się, że koncepcja jeżdżenia po szkołach wzięła się stąd, że chciano przekazywać wiedzę i naukę w taki sposób, w jaki szkoła nie ma możliwości. Ten program cieszy się ogromną popularnością także za granicą. Pracownicy CNK odwiedzili szkoły w Czechach, Hiszpanii, na Litwie i w Wilnie. Jak sam organizator wspominał, „*ta wystawa nie ma określonego tematu, po prostu są tofizyczne doświadczenia, ale już niedługo będą jeździć z Umysłem Przyłapanym*”. Kto wie, może i tym razem odwiedzą naszą szkołę?



Na pewno uczniowie byliby zadowoleni. Dowodem na to jest ankieta przeprowadzona wśród tych, którzy brali udział w zajęciach. Na pytanie: „Czy podobało ci się przyswajanie wiedzy w taki sposób?” 95 osób na 100 ankietowanych odpowiedziało, że tak. Uczniowie byli zadowoleni i na pewno zapamiętali więcej niż ze zwykłej lekcji fizyki. Oczywiście nie uważamy, że zwykłe lekcje w szkole są źle prowadzone, ale mogłyby być troszkę urozmaicone. A Ty, drogi czytelniku, jak uważasz?

Eliza Oleksik

## Krok w mrok - opowiadanie

Obudziłam się zrana zimnym potem. Kolejny raz przyśnił mi się ten sam koszmar. Często w snach wraca do mnie, jak mogło potoczyć się moje życie. Ale zacznę od początku.

Często widywałam go przed szkołą. Przystojny, dobrze zbudowany i nienagannie ubrany. Tamtego ranka uśmiechnął się do mnie i puścił mi oczko. Byłam cała w skowronkach, a w moim brzuchu latało stado motyli. Kiedy wracałam po lekcjach do domu, czy nie zechciałabym wyskoczyć gdzieś wieczorem. W tej sytuacji odmówić? Nigdy!

Wieczór był cudowny. Od tamtej pory zaczęliśmy się regularnie spotykać. Byłam zakochana „po uszy” i nie słuchałam uwag koleżanek, że jest złym człowiekiem. Co z tego, że sprzedawał prochy dzieciakom ze szkoły. Nie obchodziło mnie to. Chcieli, to kupowali, nikt ich przecież do tego nie zmuszał.

Wszystko było super, dopóki rodzice nie dowiedzieli się, z kim się spotykam. Zaczęły się zakazy wychodzenia z domu, spotkania z nim, kontrole na każdym kroku. Nie rozumieli, że jestem szczęśliwa i zakochana. Po kolejnej awanturze zaproponował, żebym z nim zamieszkała. Zabierając tylko potrzebne rzeczy, uciekłam z domu. Przestałam chodzić do szkoły, nie obchodziły mnie koleżanki. Były takie dziecinne i nic nie wiedziały o życiu. Czasami tylko tęskniłam za domem i rodzicami, ale wiedziałam, że nie mogę do nich wrócić, ponieważ moja miłość się skończyła.

Całymi dniami siedziałam i czekałam, aż wróci. Wspólne wieczory i noce pozwalały mi zapomnieć o wszystkich troskach. Do czasu. Pewnego ranka wyszłam do sklepu i z daleka zobaczyłam mamę. Szła smutna, przygarbiona i wydawało mi się, że wygląda starzej. Chciałam podbiec, przytulić się, porozmawiać, ale w głowie zapaliła mi się czerwona lampka, że to zmieni cały mój teraźniejszy świat. Schowałam się więc za rogiem sklepu i poczekałam, aż odejdzie. Po powrocie do domu nie mogłam znaleźć sobie miejsca, płakałam. Kiedy zobaczył mnie w takim stanie, zaproponował wspaniałe lekarstwo. Pomimo że od zawsze bałam się zastrzyków, bez wahania wyciągnęłam rękę. Poczułam nieprzyjemne ukłucie i wtedy pojawił się strach i panika. „Co ja zrobiłam!?” Zaczęłam się odprężać, wszelka tęsknota i zmartwienia gdzieś odleciały. Czułam się jak mały, biały obłoczek płynący po niebie, patrzący na wszystkich z góry. Nie obchodził mnie dom ani rodzice. Takie sytuacje zaczęły powtarzać się coraz częściej. Kiedy było mi źle, wyciągałam rękę i wszystko odchodziło w zapomnienie. Z czasem zaczęłam brać coraz częściej i więcej. Nauczyłam się sama wstrzykiwać, kiedy miałam taką potrzebę, a jego nie było w domu. Najgorzej było, gdy narkotyk przestawał działać. Bolały mnie wszystkie mięśnie i kości. Byłam zła, rozdrażniona, oblewały mnie poty, trzęsłam się z zimna. Killakrotnie po większej dawce nieświadomie załatwiałam się pod siebie. Wtedy on otaczał mnie troskliwą opieką, kąpał, zmieniał pościel. Coraz trudniej było mi wytrzymać bez ćpania. Mój organizm nie potrafił normalnie funkcjonować. Cały czas wydawało mi się, że mogę przestać brać, kiedy tylko zechcę. Niestety bardzo się myliłam, narkotyków potrzebowałam bardziej niż powietrza. Moje życie zaczęło się toczyć od dawki do dawki. Przestaliśmy wychodzić, niewiele jadłam, przez co bardzo schudłam. Wyglądałam na trzydzieści lat, chociaż miałam dopiero –naście. Zaczęły wypadać mi włosy, psuły się zęby, twarz pokrywały ogromne pryszczki. Oczy, które każdy kiedyś podziwiał, zamiast blasku były mętne, zażawione i patrzyły pustym wzrokiem. Zupełnie mi to nie przeszkadzało.

Pewnego zimowego dnia przyprowadził Rudą. Brała od dłuższego czasu i po kolejnej nieudanej próbie odwykowej rodzice wyrzucili ją z domu. Stwierdził, że musimy jej pomóc. Sprzeciwiłam się, ale moje zdanie się nie liczyło. Teraz wieczory spędzaliśmy we trójkę. Tamtej nocy jak zwykle po kolejnej dawce szybko „odpłynęłam”. Obudziłam się nad ranem i w poszukiwaniu czegoś do picia weszłam do drugiego pokoju. Leżeli w łóżku nadzy, przytuleni. Zaczęłam histeryzować, szarpać i krzyczeć. Poczułam uderzenie. Jedno, drugie, trzecie..., aż przestałam czuć ból. Obudziłam się w szpitalu. Nade mną stali zapłakani rodzice. Było mi bardzo wstyd. Zrozumiałam, kto mnie tak naprawdę kocha. Dowiedziałam się, że ocalili mnie sąsiedzi, którzy słysząc awanturę, wezwali policję. Po długim powrocie do zdrowia w ośrodku leczenia uzależnień wróciłam do dawnego życia. Znowu jestem sobą: wesolą nastolatką, wzorową uczennicą, kochaną córką i dobrą koleżanką. Wszystko jest jak dawniej, tylko w głowie została jakaś pustka. Szkoda, że przeszłości nie można wymazać z pamięci.

Jest piękny słoneczny dzień. Idę z koleżankami do szkoły i widzę go stojącego pod śmietnikiem. Brudny, obdarty, śmierdzący. Puścił do mnie oczko i się uśmiechnął. Zamiast stada motylków w brzuchu poczułam tylko obrzydzenie i litość. Odwróciłam głowę i poszłam dalej, wiedząc, że niewiele brakowało, a taki los też by mnie spotkał.

## Komedia "Teatru MY" w BOK-u

Natalia Wisiecka

Co pewien czas na deski Bogatyńskiego Ośrodka Kultury wkracza prawdziwa sztuka. Mamy możliwość obejrzenia spektakli z udziałem znanych aktorów głównie z teatrów wrocławskich. W piątek, 6 listopada 2015 r. wystawiano „Kochanie na kredyt” w reżyserii Olafa Lubaszenki. Przedstawienie opowiadało o coraz częstszym uzależnieniu ludzi od zakupów, zwłaszcza tych przez Internet, oraz o walce zakupoholiczki z nałogiem.

Spektakl rozpoczął się od poznania uroczej właścicielki mieszkania – Anny (Agnieszka Sienkiewicz), którą odwiedza niezbyt lubiana przez młodą lokatorkę macocha Grażyna (Małgorzata Pieczyńska). Anna nie ukrywa niezadowolona z niezapowiedzianych wizyt już nieaktualnej żony ojca. Obie kobiety łączy jednak pasja do zakupów i łatwego, wygodnego życia. Zakupy, lans w klubach to jest to, co lubią. Oprócz robienia zakupów na kredyt Anna ze wszystkich sił próbuje pogodzić się ze swoim byłym chłopakiem - Pawłem (Przemysław Sadowski). Jej najskrytszym i jedynym marzeniem są oświadczyzny utraconego ukochanego. Macocha natomiast nie toleruje go, ze wzajemnością.

To dialogi tych dwojga, pełne uszczypliwości i docinek stanowiły najbardziej zabawną część spektaklu. Przemysław Sadowski w roli nadmiernie dbającego o siebie i lubiącego przebierać się w damskie ciuszki Pawła odnalazł się fenomenalnie, zaskakując widownię w końcowej scenie. Wszyscy artyści grający w tej sztuce zasługują na uznanie, ale to od Małgorzaty Pieczyńskiej nie można było oderwać wzroku. Postać grana przez tak wybitnie utalentowaną aktorkę zdecydowanie się wyróżniała. Damska część widowni z uwagą śledziła poczynania na scenie Filipa Bobka, który wcielił się w rolę dobrodusznego komornika. Najbardziej, według mnie, wypadł Piotr Zelt odgrywający rolę ochroniarza jękały. Chociaż muszę przyznać, że doskonale poradził sobie z rolą człowieka mającego takie problemy z mową.

„Kochanie na kredyt” to wydawałoby się lekka, przyjemna komedia. Nic bardziej mylnego. Pomiedzy śmiesznymi dialogami reżyser ukrył, zwłaszcza dla nas młodych, przesłanie....

"Żeby na KUP TERAZ klikać bez obawy,  
korzystać z życia i dobrej zabawy,  
trzeba na to wszystko najpierw zapracować,  
Za pożyczką z banku nie warto się chować.  
Bo nie każdy komornik przypomina Bobka Filipa  
Zakupy bez pokrycia to może być lipa".



"Kochanie na kredyt"

wregionie.pl

## Żyjemy bez ryzyka!



Podczas turnieju L. Kołodyńska

Weronika Szylińska

Julia Jachimowicz

Czy naprawdę zdajemy sobie sprawę z zagrożenia HIV i AIDS?

Co to jest HIV? To wirus upośledzenia odporności. Organizm każdego człowieka posiada system immunologiczny, który zwalcza atakujące nas choroby. Wirus osłabia go tak długo, póki nie zostanie zniszczony do końca. AIDS jest tego konsekwencją. To zespół nabytego braku odporności i zarazem ostatni etap tej śmiertelnej choroby. HIV, tak jak i AIDS, są nieuleczalne, dlatego musimy zdawać sobie z tego sprawę i pamiętać, że na razie jedyną metodą walki z nimi jest zapobieganie.

Niedawno obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Walki z HIV i AIDS. Z tej okazji w naszej szkole został zorganizowany turniej międzyklasowy. Każda z klas miała swoich czterech przedstawicieli. Uczniowie gimnazjum zmierzili się z pytaniami dotyczącymi tej choroby, musieli również narysować plakat i zaśpiewać piosenkę. Zwycięzcami zostały klasy: 1C,2C,3D, które zebrały największą ilość punktów przyznawanych przez jury.

# Samorząd Uczniowski ogłasza konkurs o tytuł SUPER KLASY

Tegoroczny Samorząd Uczniowski dokłada wszelkich starań, aby uczniowie naszego gimnazjum przyjemnie i kreatywnie spędzali czas w szkole. Wdrożony w życie został konkurs o tytuł "Super Klasy". Grupy będą zbierały punkty, biorąc udział w różnych wydarzeniach oraz wykonując ustalone wcześniej w regulaminie zadania. W tym numerze przygotowaliśmy dla Was kalendarz konkursów, które odbędą się od grudnia do lutego.

Nagrodą dla oddziału z największą ilością punktów będzie puchar, tytuł "Super Klasy" oraz niespodzianka! Zatem do dzieła!

## **Konkursy punktowane w zawodach o tytuł "Super Klasy"**

### **Grudzień**

#### **Mikołajki**

W Mikołajki uczniowie przychodzą do szkoły w mikołajkowych czapkach. Poszczególne klasy robią sobie zdjęcie. Ocenie podlega liczba przebranych uczniów w klasie:

*100 – 91% - 6p., 90- 81% - 5p., 80 – 71% - 4p., 70 – 61% - 3p., 60 – 51% - 2p., 50% i poniżej – 1p.*

#### **„Bombka dla seniora”**

Konkurs na najładniejszą klasową bombkę lub stroik świąteczny – punkty przyznawane indywidualnie każdorazowo po 2p., dodatkowo:

*10p. – za zajęcie I miejsca, 8p. – za zajęcie II miejsca, 6p. – za zajęcie III miejsca, 5p. – za zajęcie IV miejsca, 4p. – za zajęcie V miejsca, 3p. - za zajęcie VI miejsca, 2p. - za zajęcie VII miejsca, 1p. - za zajęcie VIII miejsca*

#### **Konkurs na najładniej ubraną klasową choinkę lub klasową dekorację świąteczną**

Każda choinka klasowa lub klasowa dekoracja świąteczna zostanie oceniona przez opiekuna SU i uczniów wchodzących w skład SU w skali od 1 do 10 punktów ( 10p. ocena najwyższa).

### **Styczeń**

#### **Dzień Babci i Dziadka**

Wystawa plakatów na temat: „Co najbardziej lubię robić z babcią i dziadkiem?” – punkty przyznawane indywidualnie każdorazowo po 2p.

#### **Karnawał**

Wykonanie najciekawszej maski karnawałowej - punkty przyznawane indywidualnie każdorazowo po 2p., dodatkowo:

*10p. – za zajęcie I miejsca, 8p. – za zajęcie II miejsca, 6p. – za zajęcie III miejsca, 5p. – za zajęcie IV miejsca, 4p. – za zajęcie V miejsca, 3p. - za zajęcie VI miejsca, 2p. - za zajęcie VII miejsca, 1p. - za zajęcie VIII miejsca*

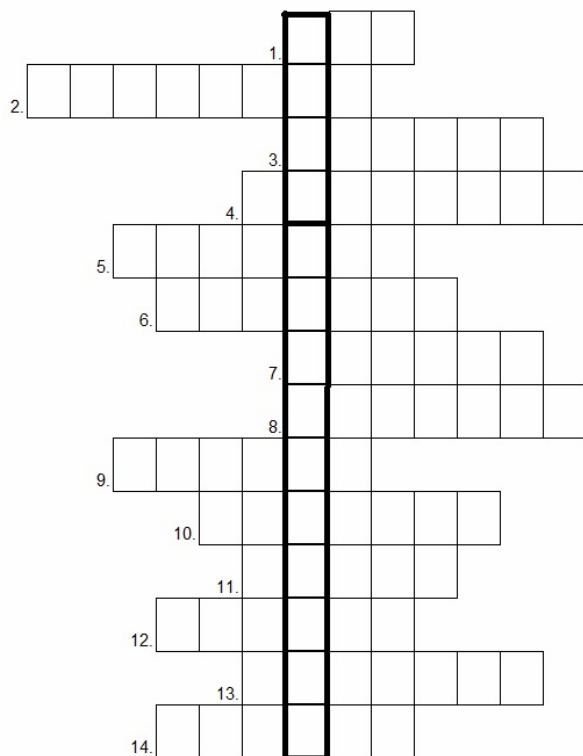
### **Luty**

#### **Walentynki**

Wykonanie przez klasę największego czerwonego serca walentynkowego:

*10p. – za zajęcie I miejsca, 8p. – za zajęcie II miejsca, 6p. – za zajęcie III miejsca, 5p. – za zajęcie IV miejsca, 4p. – za zajęcie V miejsca, 3p. - za zajęcie VI miejsca, 2p. - za zajęcie VII miejsca, 1p. - za zajęcie VIII miejsca*

## KRZYŻÓWKA



1. Stwórca świata.
2. Przyniósł małemu Jezusowi złoto
3. Poślanie dzieciątka Jezus.
4. Miasto, w którym urodził się Jezus
5. Co roku ubieramy ją na święta.
6. Betlejemka.
7. Msza z lampionami.
8. Dzielimy się nim przy stole.
9. Śpiewamy podczas świąt
10. Barszcz z...
11. Syn Maryi i Józefa
12. Podczas Wigilii jest pod obrusem
13. Kolacja po pierwszej gwiazdce
14. Trwa 24 dni

Brałkowska Paulina

**Jednorazowe zwolnienie z odpowiedzi lub niezapowiedzianej kartkówki z języka angielskiego w terminie od do**

## Newsy sportowe

*Katarzyna Oliasz*

Reprezentacja naszego gimnazjum rozegrała niedawno, tj. 8 grudnia, drugi turniej w Mistrzostwach Miasta i Gminy Bogatynia w Siatkówce Dziewcząt Szkół Gimnazjalnych. Nasze siatkarki po meczach z Gimnazjum nr 1 oraz z Gimnazjum w Porajowie osiągnęły ten sam wynik co PG1, o pierwszym miejscu zdecydowały mecze rozegrane 17 listopada. Po podsumowaniu wszystkiego naszej szkole zabrakło 7 punktów do złota (47 : 40).

Kolejną okazją do sprawdzenia się dla naszych sportowców były pływackie sztafety powiatowe (oraz eliminacje do strefowych w jednym). Rywalizacja polegała na przepłynięciu przez każdego z członków dziesięciosobowych grup 50 metrów. Zawody te okazały się być wielkim sukcesem dla naszych pływaków, zarówno dziewczyny jak i chłopcy zajęli pierwsze miejsca na podium, czego im gratulujemy.

### Redakcja:

**Redaktorzy numeru:** A. Chojnacka, A. Żuberek, K. Oliasz, K. Głuchan, J. Doroszczyk, A. Węcowska, A. Górowska, J. Jachomowicz, L. Szatkowska, K. Gowin, W. Szylińska, E. Oleksik, N. Wisiecka, P. Brałkowska

**redaktor naczelny:** Agnieszka Majdanik

**kontakt:** lustro.redakcja@gmail.com